№ 237. Kraków 7 Grudnia. — Piątek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Kwestya powtórnych wyborów jest dzisiaj osią, około któréj wszystko się we Francyi obraca. W tém leży cała tajemnica wszystkich związków i aliansów, w tém przyczyna kokietowania narodu. Przekonanie o niemożności przeprowadzenia *coup d'état* zwróciło politykę prezydenta na inny kierunek. Już mu armia niepotrzebna. Zgromadzenie w oczach narodu należy zbezcześcić, ohydzić, a wszystkiém kierować tak zręcznie, aby chwała praw przychylnych masie spadała na niego, a smutny obowiązek zapobiegawczych uchwał ciążył na Zgromadzeniu. Tak więc przez bióra komisyi przechodzą projekta o deportacyi, zakazie związków wyrobniczych itp., ale wnioski (według doniesień dzisiejszych dzienników), jak o zmniejszeniu armii, urządzeniu biór pomocy publicznéj Bonaparte sam obrabia i pod rozwagę Izby podaje.

Już od upadku ostatniego gabinetu zaczęła się ta polityka policzkowania Izby, która wreszcie charakterowi Ludwika Napoleona właściwszą jest, niżeli owa tajemnicza godność imionami zeszłego ministeryum osłonięta. Dzisiejszy prezydent zdaje nam się podobny do Loli-Montez, a duchy takie w pewnych epokach potrzebne są do rozbudzenia drzemiącego społeczeństwa.

Niepodobna przypuścić, aby nadzieje prezydenta kończyły się na powtórnym wyborze. Miałżeby wzrok jego daléj nie sięgać? Dwa są tylko możliwe przypuszczenia: albo prezydent Rzeczypospolitéj ma dalsze zamiary, albo ich téż niema. W pierwszym razie chciał on udowodnić prawdy owych słów, których patent wynalazku zupełnie do niego należy, że *imie Napoleona mieści już w sobie cały system polityczny* i otworzy publiczną wystawę komedyi p. t. *Synowiec Stryjem*, do któréj już wszystkie dekoracye i kostiumy są przygotowane; w drugim zaś wiedzie daléj swój żywot awanturniczy tak misternie, jakby kroki jego najgłębiéj były obrachowane. Najulubieńszą jest mu zabawa drażnienia się z Izbą, raz głaszcze lewą, drugi raz prawą, raz uśmiecha się montagnardom i przy rannéj toalecie sypie róż socyalistyczny, który znów wieczorem legitymistyczną perfumą obmywa, to znów zrywa z legitymistami i z prawicą Izby ścisły zdaje się zawierać związek. Być może, że w dalszym ciągu kilka jeszcze związków zerwie lub zawiąże, ale jeżeli komedya cała ma się odegrać na legalnéj drodze, co bez pomocy Zgromadzenia nieda się uskutecznić, jasną jest rzeczą, że w żywiole przemagającym, to jest, konserwatystycznym stałego sprzymierzeńca na dziś szukać nie przestanie. Sprzymierzeńca tego potrzeba mu dla rewizyi konstytucyi, ale w końcu jedynym jego celem zdaje się być popularność u ludu. Mogłby się bez niéj obejść, gdyby chciał przestać na roli pierwszego urzędnika i kierunkiem polityki stósownie do większości parlamentarnéj władał; gdyby pamięć potęgi cesarza nie budziła go ze snu i nie łechtała jego próżności. Że więc dziś wprost do cesarstwa nie dąży, że się nie chwyta gwałtownego środka, że przygotowanie na drugie jeszcze czworolecie rozkłada, widać ztąd, że siły jego jeszcze za słabe, a sprzymierzeńców pomocy pewnym jest tylko dopóty, dopóki na swoję rękę działać nie zacznie.

Lwów 28 listop. Walenty Karczewski rodem z Węgierki, obwodu Przemyskiego, mający lat 55, katolik, żonaty, leśniczy, przekonany o zatajenie broni bez zamiaru jednak w politycznym względzie karygodnego, zasądzony został w skutek w wyższéj instancyi potwierdzonego dekretu i na mocy proklamacyi z 10go stycznia r. b. na areszt cztero-tygodniowy, oprócz odsiedzianego już podczas indagacyi. Wykonanie wyroku poczyna się z dniem 28m listopada. — Z c. k. sądu wojennego.

Wiedeń 3 grudnia. Dzisiejszy *Wanderer* wystawia naglącą potrzebę spiesznego zwołania powszechnego sejmu. Wymagają tego dwa szczególniéj względy: najprzód uspokojenie umysłów, powtóre nowe spadanie publicznych papierów. Co do pierwszego jest rzeczą niezaprzeczoną, że niejednemu nasuwa się wątpliwość, ażali konstytucya z dnia 4 marca ma się stać prawdą; a wątpliwość ta, acz bezzasadna, w tem przecież znajduje usprawiedliwienie, że nietylko zbywa dotąd na pracach przygotowawczych, jakie muszą poprzedzać zwołanie sejmu, a nawet niewydano dotychczas statutów pojedyńczych krajów koronnych, jeszcze przed wystąpieniem hr. Stadiona z gabinetu, przez dzienniki ministeryalne zapowiedzianych; ale nadto, że organa rządowe oświadczając się za dalszem odwleczeniem zwołania sejmu, przytaczają niekiedy powody, które, gdyby były uzasadnione, uczyniłyby takie zwołanie na kilkadziesiąt lat niepodobnem. Do tego przyczynia się daléj i ta okoliczność, że od pewnego czasu odzywają się w dziennikarstwie głosy bijące na konstytucyą, że stanowiska czysto absolutnego, i żądające jéj zmiany; a ministeryum w dziennikach swoich wcale niewystępuje przeciwko téj dążności. Ta to obawa o utrzymanie zapewnionych konstytucyą swobód, jedynym jest powodem niespokojności umysłów, któréj jedynie spieszne zebranie sejmu zapobiedz może. Ale nagli o to również stan krajowéj waluty. Od dnia do dnia wzrasta ażio od srebra, czego rzeczywistym powodem jest niepewność co do ilości będących nateraz w obiegu papierów, jak równie niewiadomość w jakiéj jeszcze liczbie będą wypuszczone, i brak wszelkiéj w tym względzie kontrolli. Oprócz bowiem obiegających banknotów, są nadto tak zwane Münzscheine, daléj trzechprocentowe bilety kassowe, i węgierskie bilety dochodów krajowych. Jak wysoką jest summa tych trzech gatunków papierowéj monety, wcale niewiadomo; wiadomo tylko, że musi być bardzo znaczna, skoro od kilku miesięcy wszystkie publiczne kassy temi papierami wypłacają. Przytem publiczność nieznając rzeczywistéj summy jaką one przedstawiają, wyobraża ją sobie jeszcze wyższą aniżeli nią jest w istocie. Lecz wartość papieru mającego kurs przymusowy, zależy głównie od stosunku między potrzebą środków cyrkulacyjnych, a liczbą obiegających papierów. Jeżli więc liczba ta wzrasta, a nawet gdy się już tylko upowszechni obawa znacznego ich pomnożenia, wartość papierów zniża się. Z tego więc powodu, od sejmu jedynie możemy oczekiwać uregulowania naszych stosunków pieniężnych, gdy mu nietylko summa obiegających papierów będzie dokładnie podaną, ale jeszcze nad dalszą ich emissyą obejmie kontrollę.

„Im więcéj jednak niepodległe dziennikarstwo na śpieszne zwołanie sejmu nastawa, opierając się w tém na wyraźnem rozporządzeniu konstytucyi, tém więcéj dzienniki rządowe wysilają się na wynalezienie sofizmatów, usprawiedliwiających odroczenie. Uroczyste zobowiązanie się, jakie ministeryum przyjęło na siebie w konstytucyi, zaprzeczyć się nieda; wyliczają zatém przeszkody które dotrzymanie słowa czynią niemożebnem; ale zapominają owe dzienniki, że przeszkody o tyle jedynie usprawiedliwiają niedopełnienie danéj obietnicy, o ile niesą wywołane przez samegoż obiecującego, i gdy tenże wszelkich dokłada starań aby je usnnąć. Ale jakieżto są owe przeszkody? Oto najprzód: niezupełne jeszcze pojednanie z Węgrami, powtóre: niedokonane jeszcze przeprowadzenie organizacyi gminnéj.

„Ale czyjaż w tém wina, że prawo gminne przed dziesięcią miesiącami wydane, dotychczas nieweszło w wykonanie? A jeżli niedostatki tego prawa utrudniają wprowadzenie go w życie, na kimże ciąży za nie odpowiedzialność? Któż zresztą w dobréj wierze utrzymywać będzie, że ministeryum po kapitulacyi pod Villagos, czyniło co tylko było można, aby dojść do pojednania? Czyż niepostępowało raczéj wprost przeciwnie? Czyż więc niewynika ztąd, że ministeryum nieuważało za potrzebne przywrócenie zupełnego pojednania przed zwołaniem sejmu, ale raczéj liczyło w tym względzie na wpływ sejmu, który też zapewne nieomieszkałby do tego się przyczynić. W czém zaś zaprowadzenie organizacyi gminnéj potrzebném jest do rozpisania wyborów, dopatrzeć się niemożemy. Gdy nakoniec jeden z rządowych organów podejźrzywa dzienniki domagające się zwołania sejmu, iż są tajnymi przeciwnikami konstytucyi, — to musimy tę szanowną taktykę owemu dziennikowi pozostawić, i uważać ją za najlepszy dowód, iż takowy sam czuje nieudolność swojego rozumowania.“

Dzienniki wiedeńskie znowu od dwóch dni nieprzychodzą. Zdaje się, że komunikacya przerwana jest między Wiedniem a Ołomuńcem, gdyż odebraliśmy dzienniki ołomunieckie z d. 6go b. m., które niepodają późniejszych wiadomości z Wiednia, jak z 3go.

— Wiedeński korespondent dziennika Neue-Zeit, nadmienia rozmaite pogłoski obiegające w stolicy. Wiele znowu mówią o zniesieniu stanu oblężenia, i wydaniu jednocześnie nowego prawa o rozruchu, będącego obecnie przedmiotem obrad ministeryalnych. Prawią także o abdykacyi króla pruskiego i Saskiego na korzyść swoich bratanków, ale te wieści niezdają się zasługiwać na wiarą.

— Cesarz z arcyksiążętami Franciszkiem, Karolem i Wilhelmem, oraz licznym orszakiem wyjechał na polowanie do Holitscha.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 3 grud. N. król bawarski Maksymilian IIgi, mianować raczył JO. Feldmarszałka, księcia warszawskiego, hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego, główno-dowodzącego armią czynną, kawalerem wielkiego krzyża orderu wojskowego, Maksymiliana Józefa.

— Gazeta Kaukazka donosi, że dywizya z korpusu Dagestańskiego, zostająca pod dowództwem jen. adjutanta księcia Argutyńskiego-Dołgorukiego, obróciła w perzynę fortecę Czoch, skutkiem silnego tejże bombardowania. Nieprzyjaciel poniósł znaczną stratę, gdyż ta w zabitych i ranionych dochodziła do 3000 ludzi. Klęska ta dotknęła zarówno tak nieprzyjacielski garnizon jako i oddziały Szamila, które w okolicach téj twierdzy rozłożone były obozem. Podczas tegorocznych operacyj wojennych w Dagestanie, armia rosyjska utraciła tylko w zabitych i rannych około 550 ludzi.

NIEMCY.

Berlin 4 grudnia. (*Wczorajsze posiedzenie Izby II. Sprawozdanie komisyi w kwestyi niemieckiéj*). Komisya wnosi, aby Izba uchwaliła, że umowa z d. 30 września dalszemu postępowi na drodze niemieckiéj wytkniętéj d. 26 maja r. b. przeszkadzać nie ma, że rząd na drodze téj wytrwa i wszelkie targnienie się z którejkolwiek bądź strony wszystkiemi siły odpierać będzie.

Bolc proponuje: „Z dołączonych aktów, Izba z radością uznaje, że rząd przez zawarcie umowy z dnia 30 września w sposób zadosyć czyniący godności Prus, wykazał, iż nic nie zaniecha coby mogło Niemcy jednym węzłem zespolić. Gdyby umowa ta dotykała w czemkolwiek pruskiéj konstytucyi, wymagałaby zatwierdzenia. Skoro rząd zatwierdzenia tego nie żądał, pokazał wyraźnie, że komisyi Rzeszy nie przyznał praw, któreby działalność jéj w powyższy sposób zakreślały.“

Hr. Arnim zabiera głos. Mowa jego zimna, pełna przechwałek o pruskim honorze i prawach, w końcu ma to znaczenie, ażeby ministeryum posłało armią na granicę austryackie i potem ją odwołało. Beseler ostrzega, że Austrya, która teraz w komisyi ma zasiadać nie jest tylko członkiem Rzeszy, ale państwem jednolitém, państwem w większéj części słowiańskiem. Dyhrn dalej się posuwa i powiada, że to już nie jest Austrya z 4 marca, ale Austrya, która przywołała rosyjskie legiony.

Schimmel jest za wnioskiem komisyi. Urlich broni poprawki Bolca, która została odrzuconą a rozprawy nad innemi poprawkami odłożono do jutra. Na dzisiejszem posiedzeniu wniosek komisyi bez dalszych rozpraw przyjęto.

(*Wyrok w sprawie Waldecka*). Sprawiedliwość całego narodu przez usta przysięgłych wydała wyrok; sam prokurator, ulegając oczywistym dowodom złożył broń, oskarżony przemienił się w oskarżyciela, zwycięstwo jego jest zupełne i słuszne. Wszakżeż rezultat jest zawsze niespodziewany; zamiast spisku rewolucyjnego, wychodzi na jaw nikczemna intry-

ga reakcyi. Wszyscy niemal mieszkańcy Berlina wyjąwszy stronników téj partyi, która czuje ogrom poniesionéj klęski, raduje się z tego tryumfu Waldecka. Ulica Dessauska, na któréj się jego mieszkanie znajduje, do godziny 10 wieczorem napchana była publicznością. Zaraz więc policya wmieszała się w tłum i rozpędzała zgromadzonych; stąd powstały odgróżki i aresztowania, w pobliżu postawiono dwie kompanie piechoty. Tymczasem w okolicznych domach oświecono okna, a konstable chociaż illuminacyi téj nieprzeszkadzali, otrzymali rozkaz zapisywania domów oświeconych i doniesienia ich policyi. Jednakże w kilku miejscach pogaszono gwałtem światła. Kiedy Waldeck, późno już wieczorem, po rozejściu się ludu wrócił do mieszkania, znalazł u siebie mnóstwo dam, które pokój jego wieńcami i kwiatami ozdobiły. Jedna Polka podała mu klęcząc wieniec wawrzynowy, a inne damy obsypały go mnóstwem podarków. „Zgromadzenie ludu" przysłało doń deputacyą, która złożyła mu w darze srebrne drzewo obleczone wawrzynem. Mowa dziękczynna p. Waldecka była silna i pełna ognia. Słychać, że z rodziną na kilka tygodni ma wyjechać do Westfalii.

(Wiadomości bieżące). Ministrowie zgodzili się między sobą zupełnie co do sprawy niemieckiéj; zgoda ta jest skutkiem długiéj konferencyi odbytéj przedwczoraj w hotelu Brandenburga, któréj sam król prezydował. Słychać, że król wyrysował plan pomnika, który zamierza postawić na cześć żołnierzy zabitych w zeszłorocznych powstaniach. Koszta budowy mają wynosić **50,000** tal. na co król z własnéj szkatuły daje **30,000**.

FRANCYA.

Paryż 2 grudn. Półurzędowe dzienniki *La Patrie* i *Constitutionnel* donoszą z pewnym rodzajem chełpliwości, że prezydent przedstawił dzisiaj gabinetowi dwa własnoręcznie wypracowane projekta. Pierwszy dotycze rezerw wojskowych, dąży do zmniejszenia armii i zaokrąglenia wydatków, drugi obmyśla sposoby, któremi społeczeństwo ma przyjść w pomoc uboższym swoim członkom. Wiadomo, że rozmaici reprezentanci złożyli już Izbie zastosowane do tego celu projekta, lecz Bonaparte wierny raz przyjętemu systematowi, usiłuje uprzedzić narodowe Zgromadzenie i urządzeniem kilku zbawiennych instytucyj zaskarbić sobie wyłączne współczucie narodu, odrzucając na głowy sejmujących posłów odpowiedzialność za środki reakcyjne. Zachodzi pytanie, czy Izba podda się niewolniczo téj taktyce, która ją odziera z wziętości, wystawia na ogólne pośmiewisko i przekleństwo. Niemożna też pomijać wyrachowania z jakiem dzienniki przychylne Bonapartemu zawiadamiają ogół o wypracowanych przez naczelnika rządu projektach. Jeżeli Ludwik Napoleon nietylko wskazuje kierunek którym nawa publiczna płynąć powinna, ale nadto sam z drobiazgową troskliwością przygotowywa wszystkie szczegóły dotyczące zarządu, trudno pojąć do czego mu służą ministrowie, dla czego im przedstawia przygotowane przez siebie wnioski, kiedy najwłaściwiéj byłoby odesłać je wprost do Zgromadzenia.

Prezydent ma wypracować prócz tego, projekt do prawa o gwardyi narodowéj, jak niemniéj mnóstwo innych praw zasadniczych. Obstaje on za zniesieniem podatku od trunków, naco ministrowie zgodzić się niechcą; zamierza zmniejszyć koszta tak ogólnéj, jakotéż i departamentowéj administracyi, a mianowicie ma znieść urzędy podprefektów oraz wiele innych posad tak skarbowych, jakotéż i wojskowych. Mówią nadto, że Bonaparte postanowił niezasiągając zdania Izby, ogłosić ogólną amnestyą 10 grudnia, wszakże byłby to czyn sprzeczny z duchem ustawy zasadniczéj; gdyż 55 art. konstytucyi stanowi, że przestępców skazanych przez wysoki sąd narodowy tylko Zgromadzenie może ułaskawić.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że 10 grudnia odbędzie się wielki przegląd gwardyi narodowéj.

Wybory na miejsce reprezentantów skazanych wyrokiem wersalskim, nastąpią 20 lub też 25 stycznia.

Wedle raportu wielkorządzcy Algeryi, jenerał Herbillon pobił jeden oddział Arabów koczujących pod Urtal, co zapewne nakłoni oblężeńców Zatcha do poddania się. Wszakże dotychczas opór trwa ciągle. Zamknięci w twierdzy Arabi wypadli z bram i zniszczyli prowadzone z wielkim kosztem prace oblężnicze.

Z twierdzy Doullens przeznaczonéj na polityczne więzienie dochodzą wieści, że osadzeni tam republikanie w ciągłych żyją waśniach. Utworzyły się trzy stronnictwa, jednemu przywodzą Blanqui i Raspail, drugiemu Barbès i Albert, trzeciemu Flotte i Sobrier.

P. Guizot zapytany o zdanie co do włoskiéj wyprawy odpowiedział, iż potępia ją od początku aż do końca.

Constitutionnel donosi, że wielkie zachodzą trudności w obsadzeniu posad dyplomatycznych, a to z powodu, iż wedle konstytucyi, niewolno reprezentantom przyjmować od rządu misyi dłuższéj nad 6 miesięcy.

Komisya publicznéj pomocy zajmowała się dziś artykułem 5tym prawa o dzieciach pracujących po fabrykach. Artykuł ten stanowi, że każde dziecię przyjęte do fabryki, winno aż do 12 roku swego życia uczęszczać do szkółki elementarnéj. Karol Dupin obstawał za tym artykułem i pozyskał już dlań wszystkich niemal członków komisyi. W tém wszedł p. Thiers i powstał z namiętném uniesieniem na zbytnie rozszerzenie światła w masach, potępiał projekt, jako napiętnowany duchem socyalizmu i skłonił komisyą do odrzucenia go większością jednego głosu.

Minister marynarki i osad przedstawił Zgromadzeniu projekt do budżetu na rok **1850**. Pragnie on zmniejszyć wydatki swego departam. o **7,794,895** fr.

Komisya skarbu przyjmuje wszystkie wnioski ministra spraw zewnętrznych dotyczące budżetu tego departamentu; niezgadza się tylko na utworzenie konsulatu w Syra (w Grecyi) i na powiększenie o **10,000** fr. pensyi jeneralnego konsula w Kantonie.

Minister wojny chce podzielić swój departament na trzy wydziały: piechoty, jazdy i żandarmeryi: Naczelnikami tych trzech wydziałów mają być jenerałowie.

W skutek dawnego traktatu, Francya obowiązaną była utrzymywać łącznie z Anglią flotę na brzegach Afryki, dla zapobieżenia handlowi niewolnikami.

Środek ten okazał się bezskutecznym, ponieważ zaś z nadzwyczaj wielkiemi połączony jest kosztami, przeto obydwa państwa pragną go zaniechać. Rząd francuski zawiadomił już gabinet st. James, iż po upływie 6ciu miesięcy, cofnie swoją flotę krążącą w pasie zwrotnikowym.

— Wczoraj przypadł termin wypłaty procentu od Rzymskiéj pożyczki. Mnóstwo osób zgłosiło się do Rothschilda, aby odebrać należną kwotę, lecz rząd Rzymski nie nadesłał potrzebnych funduszów. Papież żądał, aby go Rothschild zastąpił w wypłacie, atoli bankier okazał się głuchym na prożby jego świętobliwości.

Z uwięzionych przed kilku dniami legitymistów **26** odzyskało wolność, **19** siedzi jeszcze w więzieniu.

Dzienniki paryzkie podają szczegóły niezwykłego wydarzenia. W departamencie de la Marne pewna kobieta uwięziła **20**-letniego swego syna i przez lat **18** trzymała go w stajence nago porą letnią i zimową. Policya znalazła tę nieszczęśliwą ofiarę leżącą na garstce słomy z myślą wygasłą z wyrazem zwierzęcości.

Renty 5% płacono dziś po 90—20.

ANGLIA.

Londyn 1 grudnia. Ministrowie zebrali się wczoraj na walną naradę. P. Fox Maule nowy członek gabinetu znajdował się na tem zebraniu.

Na giełdzie ruch kapitałów znacznie się ożywił. Konsolidy w gotówce stały na 95 $^{5}/_{8}$, $^{3}/_{4}$ z terminem wyp. 95 $^{7}/_{8}$, $^{3}/_{4}$.

WŁOCHY.

Rzym 24 listop. Deputacya wysłana do Portici wróciła w tych dniach do Rzymu i zapewnia, że Ojciec ś. pragnie wprowadzić w życie reformy manifestem z 12 września zastrzeżone, chce nadać nadać konsulcie głos doradzczy w razie nadzwyczajnych podatków, nie objętych budżetem.

Jen. Rostolan wyjechał 21 listop. do Portici, nazajutrz pospieszył za nim p. de Corcelles. Zamierzają oni wrócić do Francyi po otrzymaniu błogosławieństwa od papieża.

Słychać, że Papież znaglony całkowitym brakiem funduszów, zamierza uciec się do przymusowéj pożyczki. Gwałtowny ten środek zwiększyłby ciężar podatków, już i tak podwojonych od rewolucyi, wszakże dosiągłby prawie wyłącznie bogatszych obywateli, którzy dotychczas dla sprawy publicznéj wielką okazywali obojętność.

Komisya kardynałów utworzyła nową listę osób podejrzanych, które skazuje na wygnanie. P. Lerousseau i Mangin pragną zrzec się zarządu policyi, którą jen. Baragnay-d'Hilliers, chce francuskiemi urzędnikami obsadzić.

Turyn 25 listop. Jen. della Marmora odpłynął do Sardynii w charakterze wojskowego zarządzcy téj wyspy.

Doniesienie Teatralne.

(Nadesłane).

Miłą nader nowinę udzielić chcemy naszym czytelnikom, która ich równie jak i całą publiczność zadowolnić nie omieszka.

Panna Karolina Fryben znana zaszczytnie ze swego pięknego i świetnego talentu, po długim milczeniu zamierzyła dać wkrótce, a nawet temi dniami koncert (co Włosi *akademią wokalno-instrumentalną* zowią) w Teatrze Narodowym. Wieczór ten tyle pożądany od miłośników pięknego śpiewu i zwolenników panny Fryben, będzie ze wszech miar interessujący; wybór sztuk, rozmaitość i dokładność w oddaniu, zalety rzadko napotykające się w tutejszych koncertach, odznaczą tę wieczorną zabawę w któréj skład wchodzić będą: *Wielka uwertura Hummla z echem* oddana przez orkiestrę znacznie powiększoną; *Kawatina z Lunatyczki*, ten wonny kwiat Belliniego śpiewana przez pannę K. Fryben; *komedya* we dwu aktach, gdzie po pierwszym nastąpi scena z opery Makbeta, utworu Verdego zwana *sceną somnambulizmu*, oddaną przez młodą artystkę. Po drugim akcie tejże komedyi, nastąpi wielka *arya z Nabuchodonozora z chórami*. Obie te sztuki nie przy fortepianie, ale scenicznie przy towarzyszeniu orkiestry w kostiumach stosownych a nawet świetnych, przedstawione będą, czem pożądańsze staną się dla publiczności, która słyszawszy w trzech dawniéj danych koncertach i oceniwszy talent młodéj śpiewaczki, rada będzie widzieć ją występującą jako artystkę dramatyczną.

Afisz ogłosi dzień tego koncertu.

* * *

Pospieszamy z drugiem a równie ważnem uwiadomieniem. Pan Chełchowski, dyrektor teatru narodowego krakowskiego, chcąc urozmaicić zabawy teatralne, postanowił złożyć **operę** z młodzieży, częścią téj, którą przed dwoma laty nieznajomość sztuki dawnych dyrektorów rozproszyła,*) częścią z nowo zaciągającéj się i oddającéj zawodowi teatralnemu. Dokładniejsze uwiadomienie późniéj publicznie ogłoszone, zawierać będzie imiona osób składających kompanią opery z wymienieniem oper przedstawiać się mających.

Życzyćby wypadało, ażeby p. Chełchowski powodowany własnym i publiczności interessem, skłonił się do zaprowadzenia *abonamentu* przystępnego dla wszystkich; mógłby być pewien wielkiéj liczby słuchaczów, co nieochybnie przyczyniłoby się do wzrostu sztuki teatralnéj a możeby i wznieciło zamiłowanie w stretwiałych nieco widzach naszego miasta. Możeby też i wyższe towarzystwo ceniąc usiłowania własnych rodaków, odkryło w młodzieży naszéj zdolności i talenta których po zagraniczu skwapliwie poszukuje.

F. M.

*) Nie możemy się zgodzić z autorem tego artykułu, co do rozpędzenia Truppy przez dawnych dyrektorów, gdyż rozwiązanie opery nastąpiło nie przez p. Szlagurskiego, byłego dyrektora opery, alo zmusiły do tego przedsiębiorstwo inne okoliczności.

Rzecz gospodarska.

Z..... 30 listop. Jakkolwiek smutne jest położenie właścicieli dóbr ziemskich w Galicyi, chociaż powiedzieć można, że zwątpienie jakie ogarnęło umysły, niedozwala wkraść się najsłabszemu promykowi nadziei do ich serc stroskanych, godzi się jednak odezwać głosowi życzliwemu z myślą ratunku, a przynajmniéj ulgi.... Jeżeli dopuścimy, że wymierzone razy losu przeciwko właścicielom galicyjskim, są jak na teraz przynajmniéj wyczerpane; okazuje się z tego, co się poprzednio powiedziało *), że chcąc utrzymać bardzo zachwianą ich egzystencyą dwom potrzebom nadewszystko zaradzićby wypadało:

Pierwszą tą potrzebą jest: obmyślić praktyczne środki jak gospodarstwa prowadzonemiby być mogły; drugą, niemniéj ważną: jakby ulżyć ciężarów któremi majątki ziemskie są obciążone i postawić właścicieli takowych w możności, aby uzyskane na przyszłość skromne dochody, obracać na utrzymanie i wychowanie rodzin, i na robienie nakładów w gospodarstwach, coraz silniéj inny kierunek przybierających. Rozwiązanie tych dwóch ściśle z sobą złączonych kwestyj, nie mało nastręcza trudności, a to już dla samego wielkiego zakresu zadania, już dla niemniéj trudnéj do pokonania przeszkody, powstającéj z nieudolności jednych, a złéj woli drugich, którzy do czynnego tu działania powołanemiby byli.

Prowadzenie gospodarstwa rolnego na bardzo rozległych obszarach, stało się nadal niepodobieństwem: osobliwie w większéj części kraju, gdzie uprawa koło roli nietylko że jest trudną, i dużo zachodu wymagającą ale musi być wkrótkim przeciągu czasu uskutecznioną. Uznali to już wszyscy bieli i różowi, a nawet ci, którym się marzyło być czerwonymi. Łatwo to jednak zadekretować, że tak bydź nie może, że prowadzenie nic naturalnego, nad siły pojedynczego człowieka przedsiębiorstwa, sprowadza szkody właścicielowi, a krajowi ujmuje środków utrzymania. Chcąc jednak zaradzić temu, ileżto trudności co krok się napotyka?

Pierwszym i niezbędnym warunkiem jest uregulowanie posiadłości, przez skoncentrowanie gruntów każdego właściciela. Bez tego ani na jeden krok postąpić nie można, naprzód w dobrach, gdzie grunta są rozkawałkowane i rozrzucone. W tenczas erygowanie folwarków takich, ażeby grunta pod pług przeznaczone, nieprzeniosły **200** morgów; w okolicach, gdzie trudniejszą jest uprawa nawet znacznie mniéj jak **200** morg., jest drugim warunkiem koniecznym.

Gdy się zastanowimy z jakiemi przeciwnościami teraz gospodarstwa mają do walczenia, zarzucićby można, że te nieuchylą się, czy zaopatrzenie w potrzebnego robotnika zostanie zastósowane np. do tysiąca morgów gruntu w jednym zarządzie zostających, czyli na pięć odrębnych zarządów podzielonych. Lecz tak nie jest. Dopuśćmy, że każden zarząd na **200**tu morgach utrzymywałby 6ciu parob-

*) Zob. Ner 202 „Czasu."

ków i 4 dziewek, tém samém wypadałoby zarządowi na **1000** morgach utrzymać **30** parobków i **20** dziewek: o ileż atoli łatwiéj jest zatrudnić użytecznie w każdéj porze roku, w każdéj zmianie klimatycznéj **6** parobków i **4** dziewek gospodarzowi, jak **30** parobków i **20** dziewek? Tosamo da się zastósować do nadzoru i zatrudnienia robotnika najemnego, to samo do utrzymania pociągów, narzędzi gospodarskich i załatwienia wszelkich innych potrzeb.

Ogłoszenie jak najprędsze stanowczych i sprawiedliwych praw, regulujących nie jak dotąd, jedynie obowiązki chlebodawcy względem czeladzi, ale i czeladzi względem niego, jest nietylko gwałtowną potrzebą, ale i wielkim obowiązkiem władz krajowych. Prawa takie były zawsze fundamentem, na którym najgłówniéj spoczywał porządek społeczeństwa; dzisiaj stały się one warunkiem już nie samego porządku, ale i bytu. Czyliż zamyślając stworzyć świat prowizoryczny, niewypadałoby pomyślić i o najprościejszym wymiarze sprawiedliwości, chociażby tylko równie prowizorycznie? Naturalną konsekwencyą zaszłych zmian być musi, że udzielanie wszelkich nowych dotacyi, pod jakąkolwiek nazwą i pod jakiemikolwiek warunkami, ustać zupełnie powinno. Inaczéj, gdy obrabianie gruntów dworskich robotą obowiązkową ustało, nigdyby do tego niedoprowadzono, ażeby te grunta robotą, z potrzeby zarobku utworzoną, obrabianemi być mogły. Właściciele powinni zaniechać téj zgubnéj dla nich i dla kraju rachunkowości, że lepiéj *coś* mieć z kawałka gruntu wypuszczonego komorującéj we wsi bez dotacyi ludności, jak ażeby ten grunt odłogiem miał leżyć. Lepiéj użyć tego kawałka jako pastwisko, udzielać go gromadzie na ten sam użytek, a nigdy niedozwalać, ażeby był wzięty pod zasiew. Jestto smutna konieczność wywołana przedwczesną i do kraju niezastósowaną zmianą. Strzedz się potrzeba, ażeby nie uledz tak zwanym filantropijnym podszeptom i niepójść za przeciwnémi radami, które kryjąc w sobie najzgubniejsze tendencye, usiłują wszystkiemi drogami obałamucać poczciwość i do ostatecznych ofiar gotowe umysły. — Jeżeli zmiany zaszłe w stosunkach społecznych uregulować i uporządkować się mają wedle potrzeb ekonomicznych, na zasadach racyonalnych i sprawiedliwych; nowe regulamina dążyć powinny do tego, ażeby usunąć wszelkie wątpliwości co do praw własności komu przysługiwać nadal mających, a każda własność nie tylko co do posiadania, ale i co do środków korzystania z tego posiadania, wziętą była pod opiekę instytucyi nowych, zastósowanych do prawdziwych, istniejących okoliczności i położenia krajów. W tym względzie wystawienie pewnych, żadnéj dwuznaczności niedopuszczających zasad co do służebności na gruntach dworskich gromadom przysługujących, jest dla Galicyi jedna z najgłówniejszych potrzeb. Gdzie tylko takie służebności nie są inwentarzami określone, jako uzupełnienie dotacyi, tam takowe nie są służebnościami, ale używalnościami, albo z niedbalstwa i ze zwyczaju płynące, albo przez źle zrozumianą troskliwość dawnych panów o byt gromad utworzone. Dopuściwszy się wprowadzoną expropriacyą pogwałcenia niezaprzeczonych praw jakie właścicielom dóbr pod gwarancyą rządów i całego społeczeństwa służyły a to pod zmyślonym pozorem *oswobodzenia własności gruntowéj*, odbierając ten grunt prawnemu właścicielowi, a nadając nowemu, któren jako dzierżawca do posiadania go na własność nigdy prawa żadnego nie miał i mieć nie mógł: chcieć utrzymać nadużycia z uszczerbkiem reszty prawnéj własności, opierając się na formach przepisów regulujących stosunek, któren istnieć przestał: byłoby więcéj jak niesprawiedliwością. Po zniesieniu takich nadużyć płynących z używalności, otworzona dla ludu potrzeba lasów, pastwisk sianożęcia, nastręczyłaby ułatwienie otrzymania najemnéj roboty, jako rezultatu wzajemnéj pomocy.

To samo da się powiedzieć i co do tak zwanych pustek rustykalnych. Statystycznych dat dokładnych nie mamy ażeby się oznaczyć dało, ile to ziemi właściciele dóbr w Galicyi rozdali w ostatnich **50** latach, jako dotacyą między przymnażającą się ludność. Ale łatwo to odgadnąć, gdy się zważy że w dwójnasób w tym czasie przybyło prawie ludności, a wszystko niemal zaopatrzone jest mniejszym lub większym posiadaniem ziemi. Byłożby to sprawiedliwie, ażeby właściciel, wydzieliwszy z swoich gruntów dotacyą dla nowego osadnika, jeżeli utrzymanie tego późniéj na tym gruncie było nie możliwe, po opłacaniu długoletnim publicznemu skarbowi wyrachowanego już raz podatku od dochodów urbaryalnych, których nie pobierał, jako i podatku od pustką leżącego gruntu, którego najczęściéj nieużywał, utracał teraz prawo własności do tego gruntu i ażeby ten grunt stawał się własnością gromady, bez najmniejszego innego tytułu do téj akwizycyi, jak dawnego przepisu politycznego, że gruntu wydzielonego zadzierżawiającemu go osadnikowi nowemu, już późniéj właściciel dóbr do swoich posiadłości wcielać nie powinien?

Wszak władze rządowe zastanowić się nad tym powinny, że zawsze właściciele większych posiadłości będą powołanymi, przybywającéj ludności, już jako wynajmującemu się proletariatowi, udzielać choćby tylko dodatkowo do innego wynagrodzenia po kawałku ziemi na pomieszkanie i ogrody, a tak z czasem te tak zwane pustki, wraz z wielu jeszcze innemi dworskiemi posiadłościami, zaludniać się będą. Chcieć teraz wałęsającą się ludność obdarzać temi pustemi gruntami dla tego, że się o takowe zgłasza w nadziei uzyskania ich darmo, byłoby pozbawić właścicieli gruntów dworskich i tych trochę rąk, które się wynajmować muszą.

Załatwienie kwestyi o utworzenie funduszu na wynagrodzenie, nie powinno żadnéj wątpliwości podpadać. Potrzeba tak gwałtownych zmian, o któréj na ich usprawiedliwienie ciągle mówią, jest i była przynajmniéj co do Galicyi zmyślona.*)

Nigdy ta potrzeba pod żadnym względem nie okazywała się, a cała agitacya w tym zawodzie, była sztucznie wywołaną, propagowaną i utrzymywaną. Zapytuję się każdego bezstronnego mieszkańca tego kraju, czyli widział albo słyszał w całym kraju, o jednym wypadku tak gwałtownego wystąpienia gmin wiejskich, przeciwko uiszczéniu powinności swoich co do *zasady*, bo prawdziwe lub zbałamucone pojęcie, co do *rozciągłości* tych powinności, jest zupełnie innéj natury kwestyą, jakie się okazało późniéj w całym prawie kraju między ludem, w celu przywłaszczenia sobie wszelakich posiadłości dworskich?..

Jeżeli energiczne i szczere wystąpienie władz krajowych przeciwko temu prawdziwemu zaburzeniu, potrafiło do **14** dni, przewrócić spokój i porządek w kraju, czyliż dla fikcyjnéj pierwszéj potrzeby, nie pozostawało innego ratunku, jak takie gwałtowne zniszczenie?

Chcieć teraz, ażeby obywatele innych klas przykładali się do utworzenia funduszu na wynagrodzenie, któren wyłącznie przez obdarowany lud wiejski złożonym być powinien, jest to gromadzić niesprawiedliwość na niesprawiedliwość. Zruinowawszy handel, przemysł rzemiosła i wszelkie industryjne zarobkowanie przez odjęcie im naturalnego odbytu, i zubożenie kraju, a podrożywszy dla obywateli trudniących się temi przemysłami potrzeby do życia kosztowną tychże produkcyą, jakże można kazać kupcowi, fabrykantowi, rzemieślnikowi, opłacać jeszcze składkę na fundusz wynagrodzenia, wyrządzone mu straty i szkody?...

Nie pozostanież zadosyć wyświadczonego dobrodziejstwa dla dogodzenia tak filantropii, w wygodnych fortelach o uszczęśliwieniu świata, nowe systema tworzącéj, jak i dla osławionéj, a zrządzeniem nierozłączonéj jak się zdaje potrzebie politycznéj, jeżeli teraźniejszy właściciel, dawniéj rustykalnego gruntu zapłaci za uwolnienie go od czynszu i przyznanie dziedzicznéj własności, do wydzierżawionego mu gruntu, **6** kr. za dzień roboty, za któren brałby wynajmując się **30** kr.?... Czyliż w upowszechnieniu i wkorzenieniu téj idei między ludem, że można cudzą własność gwałtownie i darmo otrzymać, ma się mieścić arkanum przyszłego szczęścia dla świata?...

Utworzywszy tym sposobem uczciwą drogą potrzebę zarobkowania, dla jakiejś części przynajmniéj ludności wiejskiéj, niepójdzież się tym samym w pomoc gospodarstwom dworskim, które z wielką tylko szkodą ogółu kraju odłogiem leżećby musiały?... To jest prościejsza i sprawiedliwsza droga naprowadzenia ludu do zarobkowania z potrzeby, gdy robota z obowiązku ustała, jak łechtać podniebienie jego kolonialnemi produktami, w nadziei, że zakosztowawszy ich raz, niebędzie późniéj szczędził sił swoich, ażeby się postawić w możności ciągłego tych przysmaków używania.

Wszystko dotąd powiedziane nie pomogłoby jeszcze tym właścicielom, którzy właśnie najpotrzebniejsi są ratunku: Myślę tu o tych rozlicznych rodzinach, których stan majątkowy jest tak obciążony, że przy teraźniejszych okolicznościach, ani gospodarstwa prowadzić nie są w stanie, a tym samym dla braku dochodów odpowiednych ginąć muszą; ani obowiązków swoich względem kredytorów wypełniać nie mogą, i chwili wywłaszczenia całkowitego oczekują. Jest rzeczą pewną, że w skutek uprawnienia powszechnego do nabywania dóbr ziemskich, utworzyła się koalicya dobrze i silnie uorganizowana między reprezentantami kapitałów obrotowych w tym kraju. Zamierzony cel jest jak najłatwiejsze, a tym samym i jak najtańsze osiągnięcie nabycia dóbr ziemskich. Do dojścia do tego celu, ma wedle ułożonego planu najskuteczniéj posłużyć cofnięcie wszystkich kapitałów z rąk teraźniejszych właścicieli dóbr, bądź w drodze egzekucyi dawniéj wypożyczonych kapitałów, bądź odmówieniem całkowitym udzielenia takowych, tym, którzy dotąd tylko za pomocą pożyczek, na krótkie termina byli w stanie ponosić nakłady do prowadzenia gospodarstwa, i niszczać się w terminach z obowiązków, bez marnowania spodziewanych dochodów. Tym sposobem upadek takich rodzin raptowny, ma doprowadzić nie tylko do licznego wywłaszczania choćby w drodze egzekucyjnéj, ale i zniżyć tym samym na wielkie rozmiary cenę dóbr na sprzedaż wystawionych. Niech się nikomu ten pomysł nie zdaje chimerycznym, wymarzonym. Kto jest w stanie zastanowić się nad usposobieniem do działania w porozumieniu i zwykle w ścisłych asocyacyach téj klassy, łatwo go pojmie i uwierzy w niego. Nie mogąc nikomu zabronić zresztą godziwego przemysłu, chociażby z największą szkodą był połączonym dla drugich: obowiązkiem pozostaje tak dla tych co nad sprawiedliwym dobrem kraju rozmyślają, jak i dla samego rządu jako naturalnego pośrednika w wszystkich społecznych potrzebach, tym, którzy niezasłużenie w ten stan uciśnienia podpadli, nieść pomoc i ratunek.

Po ogłoszeniu najwyższą sankcyą opatrzonego patentu z dnia **15go** sierpnia **1849** względem wynagrodzenia, już w téj materyi nic powiedzieć nie pozostaje. Jakie zatém wynagrodzenie przyznano, to powinno przy najmniéj zostać prawdą. A prawdą stanie się, gdy jak najprędzéj stronom doręczoném zostanie. Szkody przez dłuższą zwłokę poniesione, strawiłyby i te okruchy, które na wynagrodzenie przeznaczonemi zostały.

Wynagrodzenie nie roczną rentą, ale w każdym razie wypłaceniem całego zachodzącego kapitału udzielone być powinno, z zastrzeżeniem praw trzeciego. Inaczéj nie przyniesie ulgi i pomocy expropiowanemu.

Weźmy albowiem tylko, jeżeli dług kasy oszczędności na majątku ciąży, takie długi zwykle zaciągano na **20**toletnią spłatę, bo każden cieszył się myślą, że dług za życia własną pracą zmaże, a dzieciom do podziału czysty majątek zostawi. Od takiego długu opłaca się na procenta i umorzenie kwota, która dziesięć i przeszło dziesięć procentu od długu wynosi. Dopuściwszy, że dobra przy pomyślnym powodzeniu nawet **3—4** procentu dochodu przynosiłyby, ileż to kapitału w dobrach oddzielić potrzeba na opłacenie regularne saméj kasy oszczędności?... Chcieć na to opłacenie rentę obrócić, łatwo to się powie, ale jak się zaczną odciągać od takiéj renty to podatki, to różne inne zajść mogące żądania eraryalne, renta zniknie, a dług długiem pozostanie. Ten sam stan rzeczy jest i z innemi ciężarami, na dobrach ziemskich zahipotekowanemi. Tym sposobem zużytkowane wynagrodzenie przyniosłszy niejaką ulgę zadłużonym właścicielom, niepostawiłoby ich jednak w wielu wypadkach w możności prowadzenia gospodarstwa, przy braku zupełnym funduszów na nakłady konieczne. Nadzwyczajne zdarzenia wymagają nadzwyczajnych zaradczych środków. Widzieliśmy to nieraz w nieszczęściach, jakiemi miasta i okolice pewne w państwie nawiedzonemi były przez ognie, powodzie itp.

Widziemy i teraz w ziemi Siedmiogrodzkiéj, a niedawno widzieliśmy w Kroacyi, że w podobnych potrzebach łaska tylko monarsza skutecznie opiekować się może. Po taką łaskę i Galicyjscy właściciele z ufnością do Tronu udać się powinni. Gdyby udzielona Galicyi na mały procent pożyczka paro-milionowa, rozdzielona na cyrkuły, oddana oględnemu i wszelką rękojmię pewności zapewniającemu zarzadowi, udzielaną była właścicielom, nie na majątek, ale na bliski jedno-roczny dochód, w razie gdyby im funduszu do prowadzenia gospodarstwa zabrakło, postawionoby ich w możności prowadzenia gospodarstwa korzystniejszego, i co jest rzeczą główną, właściciele dóbr niebyliby zniewolonemi do marnowania dochodów sprzedażą nie w swoim czasie. Hipoteka na dochodach musiałaby być pierwszą dla takiego długu nad wszystkie inne obowiązki; cóż albowiem traci inny kredytor, jeżeli bez téj pożyczki niebyłoby i dochodu któren na spłacenie jéj służy.

Właściciele dóbr w Galicyi powinni zaprzestać w przedstawieniach swoich do rządu i w prośbach do łaski monarszéj tego ciągłego zapierania się swoich praw i swojego bytu. Jestto smutna wynikłość długoletniego ich położenia, że przy każdéj sposobności gdy zmuszeni są wystąpić w obronie praw swoich, zasłaniać usiłują najsprawiedliwszą sprawę swoją interessem ogólnym, albo okazywaniem zgubnych skutków dla drugich, gdy uciemiężenie wprost ich się dotyczy. Prawego obywatela jest obowiązkiem oglądać się na interes całego społeczeństwa; dogadzając potrzebom kraju, może nieść w ofierze dobro własne, i żądać uznania patryotyzmu okazanego; ale nie powinien, nie chcąc uwłaczać własnéj godności swojéj, zapierać się praw które jemu równie z innemi przysługują.

*) Niechcąc naśladować tych za granicą a nawet i domowych, co o naszym kraju wyrokują, zapatrując się na życie społeczne jak jest w romansach skréślone, albo jak o nim najęci, złością i zawiścią splugowani paszkwilanci głoszą, nie mogę mówić z precyzyą jakie jest i było w tym zględzie położenie innych prowincyj monarchii. To jednak jest rzeczą podziwienia godną, że gdy właściciele dóbr w innych prowincyach nie byli pod urokiem jaki szatańskiemi podszeptami swojemi zbałamucał właścicieli galicyjskich, jednak grobowa cisza z ich strony pokrywa dotąd targnięcie się ne ich egzystencyą! Wnosić należy, że zniszczenie ich bytu moralnego systematycznie przeprowadzone, musiało poprzedzić usunięcie im teraz z pod nóg bytu matéryalnego, bez którego w pierwszym nigdy się już podnieść niezdołają. Właściciele wielkich majątków całéj monarchii po za Galicyą, niezdobyli się dotąd na jedno pismo, któreby stanowczo i otwarcie stanęło w ich obronie.

Gdy w toku mych myśli, wynagrodzenie nastąpić mające, główne miejsce zajmuje, zmuszony jestem dotknąć w tym względzie okoliczności, która bardzo zasmucającą przybiera postać: Niechcę tu występywać jako nieproszony rzecznik tych, którzy znaczne części majątków swoich, często i cały majątek, a często i więcéj aniżeli posiadali, rozdarować chcieli i rozdarowali. Działali wedle przekonania i woli swojéj, a nikt bez uprawnienia wtrącać się do tego niepowinien. Gdy jednak tak okólnik co do renty mającéj się wypłacać, jako i sam patent o wynagrodzeniu, wspominają, że ci nie są uprawnieni do upominania się o rentę, jako i o wynagrodzenie, którzy, czyli to prawnie, czyli nieprawnie należytości urbaryalne poddanym byłym opuścili; wyrodził się stan taki, że to uprawnienie bardzo a bardzo mało komu przyznanymby było, jeżeli rzeczy tak jak są, pozostaną. W chwilach szału powszechnego, ileż to było takich, co obałamuceni, sami niewiedzieli co robią?.. Ile sterroryzowanych hałasem i krzykiem, a jednak hałasować i krzyczeć pozwolono?.... Ileżto było takich, co byli przymuszeni oświadczyć u siebie, że do dalszych wypadków zaprzestają żądać powinności, gdy w wsiach okolicznych to uczyniono?... Takie oświadczenia niewymagania powinności nie były i niesą w żadnym razie darowaniem. Były gubernator Galicyi hr. Franc. Stadion, któremu ta okoliczność musiała dokładnie być znaną, oświadczył publicznie już po zupełnie ukończonéj téj sprawie, że w całéj Galicyi ledwie **60** do **80** właścicieli tę darowiznę zrobiło. A jednak teraz ledwie że nie ogółowi władze krajowe uprawnienie do wynagrodzenia odmówić zamyślają, pod pretekstem, że sami właściciele z powinności poddanym dar zrobili. I tutaj zdaje mi się że jedynie od łaski Monarszéj zaradzenia spodziewać się można. Do téj więc łaski, jako do jedynego prawdziwego źródła losów naszych, udać się właściciele zagrożeni powinni. Tak może za błogosławieństwem Boskiem wróciłby znowu spokój w domy i serca nasze. Chociaż prawie zawsze zapoznawani, powtórzylibyśmy światu i dzieciom naszym, że szczerze wolémy i chcemy pozostać Polakami w Austryi, gdy niejest wolą Bożą, ażebyśmy byli Polakami w Polsce!

Kończąc kreślenie mych myśli, niemogę zataić, że chociaż te, najszczerszą chęcią dobra i pomyślności ogólnéj były i są zawsze ożywione, obawiam się jednak, ażebym i ja niepowtórzył z Schuselką:... *„ich wusste lengst, dass sich die Redlichen durch aufrichtiges Sprechen weit mehr Feinde machen, als die Spitzbuben durch das schlechteste Handeln.*

Urzędowe.

Ner 14,449. OBWIESZCZENIE. (337)

RADA ADMINISTRACYJNA

OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Wydział Dochodów Publicznych.

Gdy licytacya na dzierżawę dochodu z poboru od zarzynania drobiu, w gminie Starozakonnych obwodu Kazimierskiego na d. 29. listopada r. b. oznaczona, dla braku pretendentów do skutku nie doszła, Rada Administracyjna przeto do takowéj oznacza nowy termin na d. 13 b. m. do godziny 1éj z południa, pod następującemi korzystniejszemi od poprzednich warunkami.

1) Licytacya będzie się odbywać jak poprzednio przez sekretne deklaracye od kwoty złotp. 18,000 rocznie uważając.

2) Taryffa poboru od zarzynania jest taż sama jak poprzednio była ogłoszoną jakoto:

a) od każdéj kury, koguta lub kapłona po groszy 5.
b) od kaczki . . . . „ 4.
c) od pary kurcząt lub gołębi . . . . . . „ 5.
d) od każdéj gęsi . . . . „ 10.
e) od każdego indyka . . . . „ 15.

3) Dzierżawa trwać będzie przez czas dziesięciu miesięcy i dni piętnastu to jest od 15go grudnia r. b. po dzień ostatni listopada 1850 r.

4) Chcący licytować złoży vadium w kwocie złp. 2,000 które po utrzymaniu sią przy dzierżawie, dopełnione do kwoty 3ch-miesięcznego czynszu pozostanie jako kaucya na dotrzymanie dzierżawy.

Inne warunki w dniu licytacyi w biórach Rady Administracyjnéj przejrzane być będą mogły. Deklaracya winna być złożoną wedle wzoru w Dzienniku Rządowym zamieszczonego.

Kraków dnia 3 Grudnia 1849 r.

Prezes P. Michałowski.
Sekretarz Jlny *Wasilewski.*

OBWIESZCZENIE. (326)

Na zasadzie uchwały Rady Familijnéj z dnia 29 października r. b. w Sądzie Pokoju M. Krakowa Okręgu II., w opiece małoletnich, po Szymonie i Małce Tymbergerach małżonkach zapadłéj, a przez c. k. Trybunał M. Krakowa do Nru 6,921 d. 22 listopada t. r. zatwierdzonéj, podpisany c. k. Notaryusz publiczny M. Krakowa i J. O. w domu Ner 106 w Gm. VI. na Kazimierzu przy Krakowie, odbędzie sprzedaż przez licytacyą publiczną mebli i kosztowności, do massy tychże Tymbergerów małżonków należących, do któréjto licytacyi wyznaczając niniejszym termin na dzień 10 grudnia b. r. na godzinę 9 zrana, o tém szanowną publiczność zawiadamia.

Kraków dnia 4 grudnia 1849 roku.

(podpisano) *Franciszek Ksawery Placer.*
(3) C. k. Notaryusz publiczny.

Prawnie zajęta stolarszczyzna, zwierciadła, fortepiano, dwie łyżek stołowych, cztery od kawy, i kochelka, srebrne, książka z modlitwami i billard z billami oraz kijami bilardowemi, będą dnia 11. grudnia r. b. o godzinie 10téj zrana, przed Sukiennicami m. Krakowa, przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę w monecie srebrnéj sprzedane. Kraków d. 4 grudnia 1849 r.

[339] *Dziarkowski* c. k. kom. sąd.

OBWIESZCZENIE. [338]

Para koni cisawych i wóz kompletnie okuty, będą w dniu 11 b. m. i r. tojest we Wtorek o godz. $11\frac{1}{2}$ przedpołudniem na targowisku końskim w Kleparzu przy Krakowie w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 7 Grudnia 1849 r. *Siermantowski* C. K. K. S.

N. 2160. KOMISARZ DYSTRYKTU CHRZANÓW, (318)

Zwierzchność konskrypcyjną przedstawiający, wzywa niniejszym nieobecnych do służby wojskowéj przez los powołanych, a mianowicie:

N. po.	Imie i Nazwisko	Ner domu	miejsce urodz.	rok
1.	Alexander Sworzeń	— 131	Bobrek —	1827
2.	Jędrzéj Tłomacz	— 24	„ „ —	1827
3.	Stanisław Oświęcimski	— 2	„ „ —	1824
4.	Wojciech Nowatorski	— 56	Gromiec —	1828
5.	Jakób Szymótko	— 31	„ „ —	1824
6.	Michał Wilczak	— 116	„ „ —	1822
7.	Piotr Ząbek	— 9	Dąb —	1824
8.	Wawrzyniec Kubisik	— 104	Gorzów —	1826
9.	Józef Kiełaszek	— 98	„ „ —	1823
10.	Józef Kowalski	— 76	Libiąż Wi. —	1828
11.	Antoni Witkowski	— 75	„ „ —	1824
12.	Józef Mąsior	— 198	Chrzanów —	1828
13.	Andrzéj Domagalski	— 149	„ „ —	1822
14.	Star. Süskind Grünbaum	— 275	„ „ —	1829
15.	Mojżesz Sonnenschein	— 181	„ „ —	1829
16.	Leiser Taichner	— 304	„ „ —	1828
17.	Abraham Gross	— 328	„ „ —	1828
18.	Szlama Waxberg	— 196	„ „ —	1828
19.	Eliasz Landberger	— 307	„ „ —	1826
20.	Szmaja Horowitz	— 172	„ „ —	1825
21.	Abraham Failer	— 171	„ „ —	1824
22.	Samson Ferber	— 273	„ „ —	1824
23.	Abraham Kraushaar	— 104	„ „ —	1823
24.	Józef Krakauer	— 300	„ „ —	1821

aby w przeciągu sześciu tygodni od czasu zamieszczenia niniejszego pozwu w pismach publicznych, stawili się w Komisaryacie Dystryktu Chrzanów, i usprawiedliwili swoje wydalenie się — lub uczynili zadosyć powinności wojskowéj — inaczéj bowiem za zbiegów przed rekrutacyą uważani będą, z któremi postępowanie wedle istniejących przepisów zarządzoném zostanie.

Chrzanów dnia 15go listopada 1849 roku.

(3) Komisarz, J. Michniewski.

Inseraty.

Zakład wydawnictwa dzieł polskich w duchu katolickim, przy ulicy Floryańskiéj N. 503 (na drugiem piętrze), przyjmując w komis wszystkie dzieła religijnéj treści, podejmuje się również sprowadzać z zagranicy najnowsze książki w tymże duchu pisane, pod warunkami dla nabywców nader korzystnemi.

Adres P. Augustyn Stefko ulica Floryańska N. 503 (na drugiem piętrze). *(Uprasza się listy frankować).* [311-3]

(325) **Wałach** skarogniady, 15téj miary z uprzeżą, jako też kryta **KARIOLKA** jest za bardzo mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w domu przy placu Franciszkanów N. 221 na dole. (2-3)

(335) **Dom nowy** z ogrodem, oficyną, oranżeryjką i innemi zabudowaniami w Krakowie na przedmieściu Kleparz, pod korzystnemi warunkami jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąść można w księgarni Baumgardtena. (2-6)

Dom w Wadowicach do sprzedania.

DOM murowany w Wadowicach przy gościńcu wiedeńskim położony, jest z wolnéj ręki do nabycia. Bliższa wiadomość pod L. 210 w Wadowicach, lub u Augusta Świtkowskiego w Krakowie przy Placu Szczepańskim pod L. 381 mieszkającego, u którego plan tegoż domu widzianym być może. [324-2]

(328) Stósownie do wyroków sądowych przysądzona summa z procentami przeszło 20,000 fl. k. m. Maryannie Podoskiéj, Tekli Siemek, Annie Grzesieckiéj, między innemi na dobrach Tylmanowy, Kłodném, i Ligaszowéj **Berskich** w cyrkule Sandeckim w tabuli *primo loco* intabulowana a teraz w egzekucyi będąca, i te dobra w moc dekretu dnia 22 Listopada b. r. przez J. komornika Denkera i detaksatorów zdetaksowane, te summę życzą sobie z wolnéj ręki razem lub pojedynczo sprzedać. Ktoby sobie takową z korzyścią życzył nabyć, ma się w handlu **P. Kosterkiewicza** w Sączu zgłosić, albo ktoby sobie życzył **2,000** fl. k. m. lub więcéj na procent pewny ulokować, to się ma także zgłosić do tego miejsca albo do powyższych właścicielek i tę pożyczkę na innych dobrach i na tych summach sobie zahipotekuje. (2-3)

(3) **P. B. ADVINENT** [331]

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż mu temi dniami nadszedł nowy transport z Hamburga małych, udresowanych **małp**, jakoteż **papug** różnego gatunku: zielone, szare itd. Papugi wszystkie przyswojone i gadające. Miłośnikom po bardzo umiarkowanych cenach wzmiankowane małpy i papugi przedają się. — Mieszka w Oberży pod Czarnym Orłem N. 14, pierwsze piętro.

***P. Advinent** ostrzega zarazem Szanowną Publiczność, iż kilka tylko dni zabawi jeszcze z swoją menażeryą w Krakowie.*

[340] We Czwartek dnia 13go Grudnia (1-3)

PO RAZ OSTATNI

Wielką Menażeryę B. Advinent

na placu przy Kościele OO. Franciszkanów widzieć jeszcze można od godziny 9téj rano do 5téj wieczór.



Lew afrykański, Tygrys, Lampart, Hyeny, Połoz. Krokodyl, Kenguru itd. różnego rodzaju małpy, szczególnie piękne Kakadu i innepapugi, zalecają tę menażeryę. Karmienie i produkcya zwierząt, każdodziennie o 4 godz. po południu, gdzie pani Advinent odwagą swoją odznaczać się będzie. — Cena miejsc: Pierwsze 1 złp. 15 gr. Drugie: 20 gr. Trzecie: 10 gr.

Tegoż dnia wolny wstęp dla dzieci tj. każda z dorosłych osób wprowadza jedno dziecię bezpłatnie.

MŁYN

z polem i ogrodem

o 2ch kamieniach **ameryk.** a **3 zwyczajn.** wraz z **Kasznikiem** na Skawie zaraz przy mieście **Wadowice**, dla zmienionych stosunków familijnych, jest do sprzedania. Nabywający zgłoszą się do Zygmunta Franz w Wadowicach. O cenie można wiedzieć w Redakcyi Czasu. (321 - 2)

[332] **OGRODNIK SZUKA POMIESZCZENIA.**

Mężczyzna bezżenny, 29 lat wieku liczący, zdrowéj i silnéj budowy ciała, języki: niemiecki, polski i czeski posiadający, w najsławniejszych zakładach ogrodniczych cesarstwa austryackiego kształcony, ogrodnictwo ozdobne i pożytkowe dokładnie znający, nakoniec przez trzy lata w Galicyi jako ogrodnik służący: szuka dla siebie w swym zawodzie stósownego pomieszczenia w Galicyi lub w Imperyum rosyjskiém.

P. T. właściciele ogrodów życzący sobie wejść z wzmiankowanym ogrodnikiem w układy, raczą się zgłosić listami frankowanemi do p. **Gottlieb Buhl** c. k. oficyała przy mor.-szl. Buchhalteryi **w Bernie** (Brünn) stolicy Morawy. (2-3)

Przyjechali do Krakowa *dnia 7 grudnia.* Kustosz Mosler z Kalwaryi; Stanisław Baczyński wł. dóbr z Bienkowic; Roman Włodek wł. dóbr z Sygneczowa.

Odjechali. Mikołaj Wątorski do Barwałdu, Józef Lewicki do Kaniny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 7 grudnia. Banknoty $96\frac{1}{2}$. Pruski kurant $4\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe —. Dukaty złp. 20 5. — Listy zastawne Król. Polsk. 101.

Wywóz złota i srebra z Królestwa Polskiego pozwolony.

Kurs wrocławski z d. 5 Grudnia. Banknoty austr. $92\frac{5}{6}$. — Polskie papiery $96\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Król. Pols. $95\frac{1}{2}$. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. $69\frac{1}{4}$.

Teatr narodowy. Jutro w Sobotę pierwszy raz:

GAŁGANDUCH

czyli

Hultajska Trójka.

Czarodziejsko-komiczna Satyra ze śpiewami Pana Nestroj w 3ch aktach. Muzyka układu Z. Damse.

W Niedzielę czwarty raz:

MIESZCZANIE I KMIOTKI

czyli

Handlarz bydła z Krakowskiego

Nowa Komedya z Niem. przełożona w 3ch aktach.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	Stop. ciepła według Réaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temperatury w ciągu od	dnia do
6	2	27" 6'''. 88.	— 6°. 6.	1'''. 12.	wp. wsch. sła.	pogoda z chm.	mgła	— 13°. 0.	— 5°. 5.
„	10	„ 7. 35.	— 5. 5.	1. 22.	„ „	„			
7	6	„ 7. 17.	— 5. 5.	1. 24.	wschodni „	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.